Kraków dnia 2 Lipca 1880 r.

DJABEŁ



ROK 12. Nr. 12.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**
Numer pojedynczy 20 ct.

„Nie tak in illo tempore bywało“.

(Najnowszy śpiew historyczny podsłuchany przez Djabła).

Nie tak in illo tempore bywało,
Świat się przewraca mościwy sąsiedzie,
Gdzie spojrzysz mędrek — głupców bardzo mało,
Coraz się gorzej w Galilei wiedzie!

Dawniéj pan siedział jak król pośród bydła,
Żywy inwentarz darzył swoją pieczą,
Nieznaną była nauka przebrzydła,
Chłop ani wiedział, że ma duszę człeczą.

Dzisiaj go uczą — nawet młode chamy
Zdolnością w szkołach najwidoczniéj świecą;
Źle będzie jak się nie położy tamy,
Bo pańskiéj dziatwy mózgi — tępe nieco.

O! Chryste Panie! cóżby się to działo
Gdyby tak nami jęły rządzić woły!
Chcąc uratować i duszę i ciało
Trzeba wziąść w kluby galilejskie szkoły!

O! tak, wziąść w kluby! Wiejskie oddać pieczy
Panien zakonnych, miast nauczyciel —
Ich tylko ręka byt nasz ubezpieczy
Będziemy w chatach znów bydełko mieli!

Choć przed krwią chłopską for miewa krew nasza,
Chociaż cham zawsze, gdzie jest — tylko orze,
A brat nasz nad nim góruje jak basza,
Wszystko to jednak sprawie nie pomoże.

Bo najważniejszą z wszystkich potrzeb kraju
Reforma szkoły! Hic loquuntur facta!
Byleby tylko sejm według zwyczaju
Sprawy tak groźnéj nie złożył ad acta.

Nie tak in illo... aż się serce kraje...
Bodajem chociaż owéj chwili dożył,
Gdy pan znów będzie ćmiąc w szlafroku faję
Pieścił wzrok bydłem, które Bóg dlań stworzył.

Dumanie pana Jacentego.

Takeśmy się onegdaj zapuścili z kumem w głęboką politykę, że aż Kundusia słysząc jak on rozwijał różne swoje kumbinacje, rzekła do mnie potem: Wiesz co Jacusiu, że z tego naszego kuma to byłby minister bodaj czy nie lepszy od wielu innych“. — Jak tylko wszedł do nas i zwyczajem swoim pochwaliwszy pana Boga zażył tabaki — to zaraz stanął przedemną z pewną fantazją i powiada: „No i cóż wy na to kumie, że nam znowu przybyła jedna excelencja?“ — „A nic“ (rzekę ja). — „Jakto nic (powiada on) przecież to i niemały jest zaszczyt dla naszego narodu, a i przytem musi być w tem cuś — bo inaczej trudnoby sobie było wyperswaduwać dla czego p. Dunajoski podejmowałby się z próżnego naliwać — wiedząc dobrze, że i Demokrytes, czy jak się ta zwie — nie potrafiłby aktualnej waluty zrobić choćby z najpiękniejszych słówek! Nie, nie, gadajcie sobie co chcecie, a ja wam powiem, że do tak wielgiej ofiary mogło takiego patrjotę jak pan Dunajoski tylko cuś wielgiego skłonić“.

„Cóżby znowu takiego?“ — „Ja kumbinuję sobie (i tu głos zniżył), że niezawodnie będzie na wiosnę wojna z moskwą— na wojnę trza grosiwa — a któżby na taki interes lepiej choćby z gardła wycisnął pieniądze, jak nie polak! — Otóż to dla tego nasz rodak został finanсministrem i zobaczycie, że jak się zawinie, to miljony z Galicji wydusi. Sam Kleparz mówię wam, że na tę potrzebę, jak dawniej Wsypki zbożem“... „Et plecie cie (przerwałem), przecież to Stańczyk, więc gdzieżby on rękę przykładał do waszych kombinacji“ — „Ba! ba! ba! abo to prawda, (zawołał kum) żeby to był Stańczyk, toby mu „Czas“ łatki nie przypiął tylko się cieszył“. — „Alboż się nie cieszy, alboż nie pisze najwyraźniej, że tak się stało jak on sobie życzył“. — „Ha! (rzecze kum) jeżeli tak mówicie, to się nie będę spierał, bo wy więcej niż ja piśmienny — ale mnie się widziało jakem ten artykuł czytał, że „Czas“ widocznie jest niekuntent, bo mówiąc o dwóch ministrach rodakach najwyraźniej pisze, że dotąd było jedno zagwożdżone działo, a teraz będzie ich dwa. — Skoro ta jednak wy inaczej mówicie, to i nie ma co gadać. Od Stańczyków niczego się dobrego spodziewać nie można! — Oj! dobrze też zrobił ten „Dziennik polski“, że tak skuniruwoł tę ich akademję za to jakieś pisanie, które do moskali posłali!“ — „To bajki! przecież panie tego odpowiedzieli na to p. Majer i p. Szujski“. — „Ba! odpowiedzieli (rzecze kum zażywszy niuch tabaki) to i co z tego? — szacher macher może być także. — „Toż wy chyba nie wiecie (rzekę ja) kto to jest Majer“. — „Znałem (rzecze znowu on) niejednego Maira, każdy zabity miemiec“. — „Ale ten to do szpiku panie tego gorący polak, wielki patrjota, moskalów nienawidzi i gdzieżby taki człowiek zasłużony w kraju, słynny z nauki i miłości ojczyzny, mógł coś podobnego zrobić! Ot zwyczajnie moskale znani są z bezczelnego kłamstwa. — Oni historję z krwią zimną fabrykują, czemużby i telegramu od Akademii krakowskiej sfabrykować nie mieli. Musiało p. Majera zirytować to ich kałmuckie szczeknięcie — ale sobie sam winien. Po co to było do nich pisać o rzeczach, które się mówi choćby do wrogów, ale cywilizowanych! Przecież wiedzieli panie tego ci co to pisali, że słowa ich dojdą albo do służalców despotyzmu, albo do bydła — choćby nawet we frak i rękawiczki odzianego. — Czyż wiedząc to, powinni w imieniu Akademii, która na zewnątrz jest ciałem reprezentującem ducha polskiego — tego ducha obryzgiwanego na każdym kroku błotem, czy to przez owych służalców despotyzmu czy przez bydło — czyż powinni wypowiadać do nich to, co mogą zrozumieć i uczuć tylko wolni i szlachetni ludzie? Ot, bydło się rozigrało i dalejże im w odwet... — „Rozumiem (przerwał kum), co chcecie powiedzieć. Rychtik ci się to Akademii stało tak, jak kiedyś pastuchowi na błoniach. Przyszedł mu koncept do głowy pofigluwać z młodym cielaczkiem i chwycił go za ogon kiedy zaczął fikać! Oj uśmiałem się też, uśmiałem, gdy mi opowiadał potem jak go ciele zmaltretuwało! Dobrze ci tak (rzekłem), nie wdawaj się w konfidencje z bydłem. — Gdybyś nie był z cielakiem szpasuwoł, toby cię nie był ani tak namaluwoł, ani zatenteguwoł“.

ANTYFONA
Szymona grzesznego lwowskiego do Szymona (Judy) świętego.

Swięty Szymonie!
Drogi patronie
I dobrodzieju mój!
Ratuj w potrzebie,
Proś za mną w niebie —
Bo widzę koniec swój!

Och! dużo złego
Na mnie biednego
Na raz gromadzi los!
Toż ja do Ciebie
Co mieszkasz w niebie,
Błagalny wznoszę głos:

Pomóż méj duszy!
A gdy za uszy
Z błota wydźwigniesz ją,
Dam do Jezuitów
Na mszę sto kwitów
Otworzę kassę mą.

Patronie drogi!
Pobij me wrogi,
Plotkarskie gęby siecz:
Naucz ich mores.
Niech na kapores,
Idą — ach idą precz!!!

Bywały cuda!
Jak ci się uda
Patronie zrobić to?
Dam na ubogich
Lwowianów drogich
Czerlańskich akcijów sto!
Amen.

Rura.

KORESPONDENCYE SEJMOWE.

II. **Lwów** 29 czerwca.

Sejm pracuje bardzo pilnie, robi ciągle komisje, a że komisje nic nie robią, to już nie sejmu wina. Poseł **Hausner** jest zbyt wymagającym, gdy twierdzi, że jest kolosalna **komika** w tem wybieraniu **komisji**, biorących w **komis** pracę i obchodzących się z nią jako z **komi-misją**.

W tych dniach do tylu innych ma przybyć **komisja sanitarna**, wybrana w celu bliższego zbadania, czy posłowie w skutek gorliwego odsiadywania trzech posiedzeń tygodniowo, nie odsiedzieli sobie jakiej części ciała. Bo to nie trudno siedzieć w Radzie Państwa przez trzynaście miesięcy w ciągu roku, po 8 dni tygodniowo, gdyż tam się pracuje przynajmniej aż dla 17 krajów koronnych, ale tutaj poświęcać raz na parę lat przez parę miesięcy po parę godzin parę razy na tydzień dla jednego tylko kraju, to jest doprawdy poświęcenie, które siły pospolitych śmiertelników przechodzić musi.

Mówią, że sejm **podzielił się na kluby**, byłoby jednak lepsze, gdyby się **wziął w kluby**, lub został wzięty przez marszałka. Na to jednakże trzeba, żeby marszałkiem został **dr. Zyblikiewicz**. Laska marszałkowska byłaby może w niebezpieczeństwie, ale byłaby praca i z téj pracy pożytek.

Tymczasem bez interwencyi owéj laski sejm w pierwszym tygodniu wygładził trochę **ustawę budowniczą**, żeby łatwiejszą była do przełknięcia dla rządu, który sprzyja krajowi, a w dwóch drugich tygodniach nie zrobił **nic.**

Lud nasz poczciwy jednak będzie miał pociechę z tego sejmu! Są już dla niego aż trzy komije. Jedna ma badać, dlaczego Bank włościański grunta chłopskie sprzedaje; druga w ogóle sprawami gminnemi się zajmuje, a trzecia (Wydział krajowy) ma dojść przyczyn, które p. Anczyca skłoniły do napisania **Emigracji chłopskiéj.** Aż trzy komisje! — będzie więc lud miał dosyć **komiśnego** chleba, z że w tych komisjach przewodniczą pp. **Kieszkowski, Grocholski** i **Pietruski**, więc to nie będzie zwyczajny chleb komiśny, lecz **kiszka grochowa** z **pietruszką**, ta sama co to prusaków tak w czasie wojny ostatniej tuczyła.

Z wyścigów warszawskich.

Ogier siwy **Kosmen** urodzony z **Pikiety** i **Balhara.**

Koń **Moskal** urodzony z **Rubla** i **Kontrybucji.**

Ogier **Hetman** z **Potoka** i **Carycy.**

Bieg 20 razy koło zielonego stolika. Nagroda klubu 1000 rubli.

Grę poprowadził **Hetman** — w połowie drogi prześcignął go **Moskal** — w końcu jednak **Kosmen** wszystkich pobił o długość palców swoich.

Z teki mizantropa.

W Krakowie lepiej być starym murem jak starą panną, bo stare mury ciągle reperują i upiększają kosztem miasta — a o restaurację starych panien nikt się nie troszczy i same się tynkować i upiększać muszą.

Jeżeli przyczyną nędzy między ludem, jak bazgrzą po gazetach, jest brak oświaty — to szlachta nasza powinnaby być bardzo bogata, a profesorowie miljonerami. Tymczasem milionerami są piwowarzy.

Nowa rzeczpospolita Babińska

(podług projektu księcia Oldenburgskiego).

Rosja jako nieprzyjaciołka knuta, wojen i rozlewu krwi — przeznaczona jest od Opatrzności na siedzibę ligi wiecznego pokoju. — Protektorami ligi będą: 1) Miłościwie nam panujący car Aleksander, prezes towarzystwa wstrzemięźliwości. — 2) Książe Bismark, piekielny patron „siły przed prawem“. — 3) Oberpolicmajster miasta Petersburga.—Liga zawiązaną zostaje pod wezwaniem Sgo Atylli, Dzingishana i Murawiewa.

Zadaniem ligi będzie: 1) Zaprowadzenie wiecznego pokoju w Europie. (Państwa, które się temu wyrokowi ligi nie poddadzą, będą zniszczone ogniem i mieczem, a mieszkańcy wysłani w Sybir).— 2) Zniesienie armij zbrojnych we wszystkich państwach, a powiększenie takowych w Rosji, która jako pełniąca funkcje żandarma ligi, będzie musiała mieć znaczne siły wojenne. — 3) Wszystkie spory międzynarodowe rozstrzygać będzie trybunał złożony ze sędziów pochodzenia mongolsko-moskiewskiego jako znanych ze swojej wysokiej uczciwości i bezstronności.— 4) Językiem ligi będzie język rosyjski, którego obowiązani będą uczyć się wszyscy mieszkańcy Europy. — 5) Herb ligi: Knut w czerwonem polu.

(podpisano)
Ks. Oldenburgski.

WIANKI KRAKOWSKIE.

Było prześliczne krakowskie wesele,
Na które ludu gapiło się wiele,
I „Gott erhalte“, marsze, krakowiaki,
I na ozdobnym galarze śpiewaki.
I czarno-żółte były chorągiewki,
Ognie, balony, pantominy, śpiewki —
I „Jeszcze Polska“ — oklasków tysiące,
I oczka silniej od rac gorejące —
A nawet deszczyk był i parasoli
Mogłeś oglądać nad Wisłą dowoli,
Słowem cudownie, bosko, arcymiło!
Tylko na „Wiankach“ nic wianków nie [było.

Podsłuchane.

(Na wystawie Sztuk Pięknych we Lwowie).

— Mów pan sobie co chcesz, krytykuj jak chcesz, a ja panu powiadam, że sztuka malarska olbrzymim u nas postępuje krokiem.

— Gdzież pan widzi ten postęp? Czy w tych obrazach, które rok rocznie znajdują się jedne i te same na Wystawie?

— Tak! bo przypatrz się pan tylko dobrze. Ten np. obraz wisiał w roku zeszłym tu w tem miejscu, a teraz widzisz pan jak tam zalazł gdzieś wysoko — czyż to nie jest oczywisty dowód postępu?

Trafna uwaga.

Na wiedeńskim bruku powiadają, że nasz prezydent krakowski byłby właściwszym na ministra niż p. profesor ekonomji politycznéj, który otrzymał tę godność, gdyż stósowniej mówić do ekcelencji **„Sie, Blikiewicz“** niż **„Du, Najewski“**.

LIST
kupca katolickiego do hrabiny Ypsylanty.

Jaśnie Wielmożna Hrabino!

Kiedy Jaśnie Wielmożna Hrabina była łaskawą zajrzeć w progi mego sklepu, aby mnie skłonić do przystąpienia do towarzystwa „Święcenia niedziel“, raczyłaś Jaśnie Wielmożna Hrabina zapewnić mnie, że komitet towarzystwa, w skład którego wchodzą najdystyngowańsze damy naszego świata arystokratycznego, będzie ze wszystkich sił popierał kupców katolickich, szczególniéj takich, którzy święcą niedziele i święta — i odznaczają się pobożnem życiem. — Nie chcę się chwalić, ale życie moje ze wszech miar nienaganne i religijne dawało mi nadzieję, że będę jednym z pierwszych, mających prawo do opieki Jaśnie Wielmożnych, gorącym duchem katolickim napełnionych protektorek.— Tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu memu przekonałem się, że w czasie kiedy ja i wielu innych, wierni przyrzeczeniu zamykaliśmy sklepy, aby ściśle święcić niedziele — Ty Jaśnie wielmożna Pani, jako też inne szanowne Damy komitetowe bez skrupułu sumienia odbywałyście pielgrzymki po sklepach naszych braci wyznania mojżeszowego — i to nie w celu nawracania tych błędnych owiec na naszą świętą katolicką wiarę, ale w celu zakupywania u nich towarów. — Doszło także do wiadomości mojéj, że szanowny komitet zapominając o zobowiązaniach swoich, sprowadza z zagranicy materje różne ku wielkiemu zadowoleniu różnych Maksów, Faksów, Sacksów, Lacksów, Baksów — podczas gdy my kupcy katoliccy siedzimy samotni w pustych sklepach naszych i nietylko niedziele, ale już i powszednie dnie zaczynamy święcić z łaski Jaśnie Wielmożnych protektorek naszych!

Niniejszym listem ośmielam się przypomnieć Jaśnie Wielm. Hrabinie Jéj łaskawą obietnicę i zapytać co się stało z owym komitetem, który się miał nami opiekować — i czy kupcy paryzcy, wrocławscy, wiedeńscy, stradomscy, kazimierscy należą może także do stowarzyszenia „Święcenia niedziel“, skoro szanowny komitet działalność swoją od nich rozpoczął. W razie przeciwnym upraszałbym o wypuszczenie mnie z łaskawej opieki i wykreślenie ze stowarzyszenia — gdyż jako człowiek sumienny i religijny nie chcę iść w ślady Jaśnie Wielmożnych protektorek i nie dotrzymywać zobowiązań uczynionych.

Jeden z zaopiekowanych.

Ciesz się Krakowie!

Szanowni ojcowie naszego miasta uznając **niespożyte zasługi** jakie prof. Rostafiński położył **w urządzeniu** ogrodu botanicznego, noszą się z myślą powierzenia panu profesorowi plantacji miejskich, aby je za powrotem do Krakowa także na ten **sposób urządził**. Szanowny profesor, jak nas upewniały osoby zostające z nim tutaj w bliższych stosunkach, miał już dawniej gotowy plan takiego urządzenia — Plan treściwy a niesłychanie praktyczny i korzystny dla miasta, a mianowicie: drzewa wyciąć i sprzedać na opał, plantacje zamknąć dla publiczności, by ich nie uszkadzała, a ziemię wynająć pod uprawę grochu i bobu, roślin nadzwyczaj protegowanych przez szanow. profesora.

Nekrolog Muchanowa.

W tych dniach rozstał się z teatrem warszawskim dotychczasowy prezes jego. De mortuis nil nisi bene — dla tego na pochwałę ś. p. prezesa musimy powiedzieć, że położył niemałe zasługi w upadku sceny warszawskiéj. Jego to zabiegom zawdzięcza Ameryka i Anglja, że podziwiały talent p. Modziewskiéj (czytaj Modrzejewskiéj) — którą ś. p. prezes zaszczycił dymisją — jego staraniem pozbyła się scena warszawska Rychtera — a ogródkowe teatra tylko przez jego taktowne postępowanie pozyskały współpracownictwo najlepszych autorów. Cześć jego pamięci!

ZAGADKA.

Nie z potrzeby ani z mody,
Jeździ miastem człek niemłody.
Gęba duża— mina głupia,
I na wierzch oczy wyłupia.
A kapelusz ma na bakier
I wygląda jak fijakier.
Po francusku paple ładnie —
Kto to? Pewnie nikt nie zgadnie.

Turnieje nowoczesne.

Na polu historycznem odbywają się w tym czasie wspaniałe turnieje. Dwaj rycerze ś. p. Bony pp. Liske i Kaliski wystąpili odważnie w szranki, w barwach swojéj bogdanki królowej Bony z zamiarem skruszenia kopii w obronie jej cnoty. Ksiądz biskup Gamrat przysłał swoje błogosławieństwo pasterskie walecznym rycerzom, za tak chwalebne a trudne przedsięwzięcie.

UWAGA POLITYCZNA.

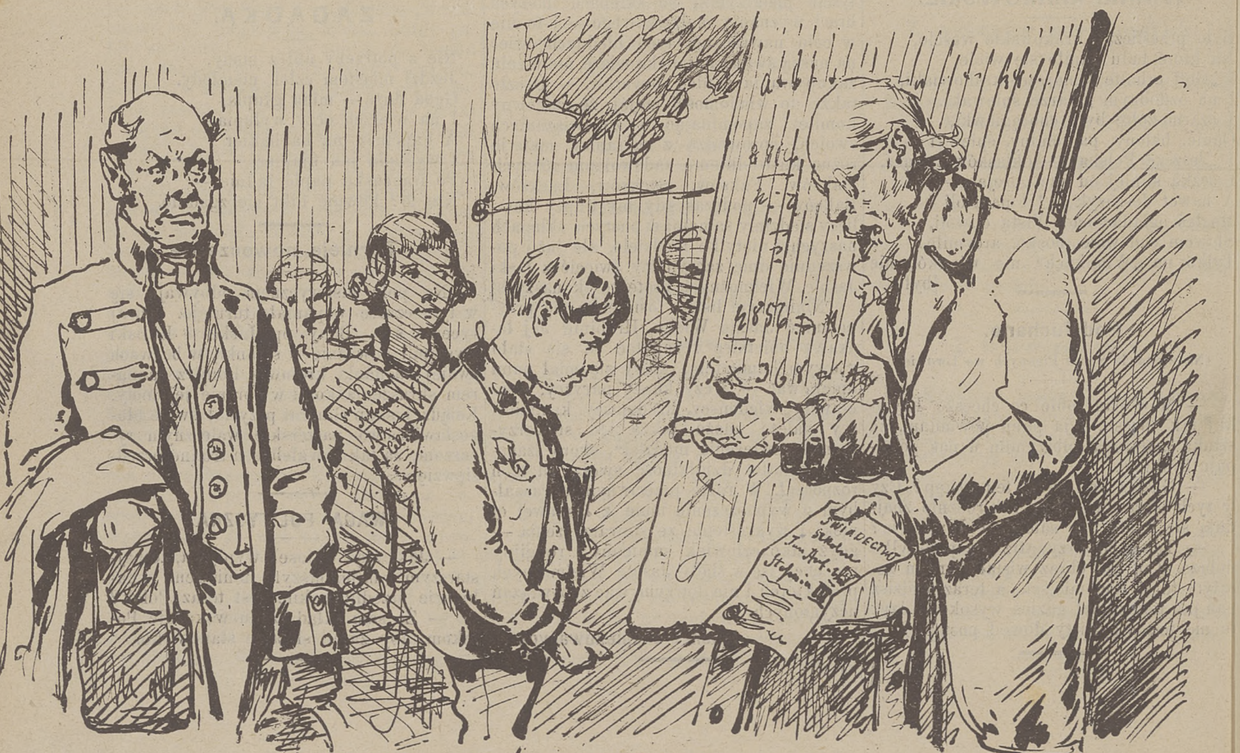
— Jaki ztąd wniosek wypływa, że najstarszym i najmłodszym ministrem w gabinecie przedlitawskim jest teraz Polak?

— Że sam skład rządu wskazuje Polakom, aby zajęli skrajne stanowisko.

Illustracje do wstępnego wiersza.



Dawniej pan siedział jak król pośród bydła,
Żywy inwentarz darzył swoją pieczą,
Nieznaną była nauka przebrzydła,
Chłop ani wiedział, że ma duszę człeczą.



Dzisiaj go uczą — nawet młode chamy
Zdolnością w szkołach najwidoczniéj świecą;
Źle będzie jak się nie położy tamy,
Bo pańskiéj dziatwy mózgi — tępe nieco.



Choć przed krwią chłopską for miewa krew nasza,
Chociaż cham zawsze, gdzie jest — tylko orze,
A brat nasz nad nim góruje jak basza,
Wszystko to jednak sprawie nie pomoże.

No 12. — Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie 1880 r.

Powinszowanie Mamy Galicji
dla ukochanego syna Florka.

Zkądże słów wezmę, ach! zkądże? ach!
zkąd? ach!
By ci winszować Florku ulubiony,
Żeś dostał order **żelaznej korony**,
Za twą **żelazną trwałość** przy wszech-
rządach?...
Łzy szczęścia tylko leję, bom niewiastą:
I błagam przybądź! spocznij na mem łonie!
Niech ujrzę jak też w żelaznej koronie
Wygląda miękkie polityczne ciasto!...

„Mazurkiewicz? bój się Boga, co ty robisz“

(Ustęp z komedji: „Żołnierz królowej Madagaskaru“).

Salonowa ta komedja napełniła pana Rychtera wielkiem i niekłamanem zgorszeniem i oburzeniem — wystawił ją jedynie przez grzeczność dla beneficjantki p. Zimaier — gdy jednak zobaczył, że sztuka ta tłusta i wydekoltowana po same trykoty zapełniła mu szczelnie teatr, dał ją po raz drugi — rozumie się zgorszony i oburzony na sztukę i publiczność, która widocznie przenosi trykotowe sztuki nad poważniejsze i głębsze utwory! Sztuka po raz drugi się udała i teatr był pełny— a panienki tak koncertowo wtórowały mamom w serdecznym śmiechu, szczególniej w miejscach, które się niejednemu z brzydszej połowy rodzaju ludzkiego zdawały być czemś grubo rywalizującem z przedstawieniami Früebeckowskiemi — że p. Rychter poklepał się po łysinie, złożył ręce pobożnie i powiedział sobie: „Bój się Boga Rychter, co ty robisz“ i dał sztukę po raz trzeci.

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

— Czego Kraków ma najwięcej?
— Wróbli i wielkich ludzi.

— Do jakiego zawodu masz pociąg mój chłopcze?
— Do lokajskiego.
— Masz rację. Tą drogą dochodzi się u nas nawet do ministra.

— Dla czego ten **podatek gruntowy** tak poruszył **do gruntu** wszystkich posłów, że nawet śpiący snem sprawiedliwych zawołali: veto!
— Bo zbadawszy rzecz **gruntownie**, nabyli wszyscy przekonania, że gdyby ten podatek **gruntowy** wszedł w życie, toby się pod stopami wszystkich **grunt** usunął.

— O jakim to pokoju myślą teraz w Moskwie?
— O tym, co panuje na wszystkich cmentarzach — o pokoju wiecznym i chcieliby go dać całej Europie.

Mądrość po szkodzie.

(Monolog nowego ministra).

Gdybym był dawniej jako poseł w sejmie lwowskim dążył do tego, żeby dodatki do podatków wynosiły nie 34, ale 134 procent, to mógłbym teraz uszczęśliwić Galicję podwyższając podatek gruntowy o dwa miliony, bo sejm mógłby jednocześnie zniżyć dodatki o 30 procent i kraj płaciłby razem tylko tyle ile dziś płaci. Niestety! byłem za oszczędnością w budżecie krajowym, a teraz nie wiem co pocznę, żeby i **mój** skarb był syty i **moja** Galicja cała!

Kto to jest?

(Zagadki dla Lwowa bez nagrody)

31.

To świętoszek muzykalny,
Dla przyszłości komponuje,
Lekko stąpa — dzielny w takcie,
Zawsze Włoszki adoruje.
Grzeczny, słodki, wciąż się łasi,
Tu zaświeci — tam zagasi.

32.

Był zecerem — teraz basem,
Że jest wielki — sam się chwali.
Jak zaryczał nam Mefista,
Tak operę rozwiązali.

33.

Żyje z lubym swym na kredyt,
Czysta w niéj krew Izraela.
Śpiewa w chórze — czasem solo,
Ma **słodkiego** przyjaciela.

34.

To tenorek — żal się Boże,
C. wysokie wziąść nie może,
Śpiewa gardłem, gra nogami,
Spokrewniony jest z hrabiami.
W „Łucyi“ lub też „Perykoli“,
Śpiewa, że aż głowa boli.

(D. c. n.).

PODSŁUCHANE.

— Co? Pan taki pobożny i moralny człowiek, wydawca kilku dzieł katolickich idziesz na taką tłustą aż do obrzydliwości farsę, jak Żołnierz królowéj Madagaskaru?
— Tak panie, chcę się przekonać, jak wysoko posunęło się u nas zepsucie.
— Jeżeli tylko o to chodzi — to powiem panu, że posunęło się powyżej kolan.
— Ja panie jestem niewierny Tomasz, nie uwierzę, póki się nie dotknę.

TELEGRAMY.

Petersburg. Utworzone tutaj pod prezydencją ks. Oldenburgskiego Towarzystwo **prawa międzynarodowego**, ogłosiło pierwszy swój wniosek, który ma być poddany aprobacji innych narodów, a na który Moskwa zgadza się z góry. Wniosek ten brzmi: „Dozwolonem jest **korsarstwo** lądowe i morskie, zarówno podczas wojny jak w czasie pokoju.

Niebo. Święty Jerzy za porównanie go z carem Aleksandrem wytoczył proces księciu Oldenburgskiemu o obrazę honoru.

Petersburg. Car Alexander upatrując w projekcie ks. Oldenburgskiego założenia w Rosyi ligi pokoju — ostrą satyrę swoich rządów despotycznych, wytoczył mu proces o obrazę majestatu.

Rzym. Niejaki Cordigliani rzucił z galerji parlamentu na grupę posłów obradujących kamieniem.— Ciekawa rzecz, czy który z członków parlamentu uczyni wniosek chrześcijański, ażeby nań wzajemnie rzucić chlebem — i czy się ten wniosek utrzyma.

Lwów. Sejmowa komisja budżetowa wykreśliła fundusz na **konferencje nauczycielskie** z budżetu, wychodząc z zasady, że **konferencje berlińskie** są tak nauczające, iż i dla nauczycieli wystarczą.

Wiedeń. Zrekonstruowanemu gabinetowi wszyscy wróżą długotrwałość, ponieważ jest w nim **Streit-Frey**, zatem nieporozumienia między ministrami nie będą powodem do rozejścia się gabinetu.

Lwów. Komisja sejmowa dla spraw regulacji podatku gruntowego, wybrała, swoim referentem dra **Dunajewskiego** w przekonaniu, że jako minister skarbu będzie mógł tę sprawę najsłuszniej i najsprawiedliwiej zreferować w swem własnem biurze i ocalić kraj swój rodzinny od grożącej katastrofy przeciążenia podatkowego.

Kulparków. Dyrektor tutejszego szpitala p. Maresch poszedł za wypowiedzianą w sejmie radą hr. Krukowieckiego, aby go wzięto pod obserwację i zaczął bardzo pilnie obserwować sam siebie. — Z obserwacji tych wynikło, że obserwowany nie szwankuje bynajmniej na rozumie dla braku przedmiotu, któryby w jego ustroju intellektualnym mógł podlegać temu szwankowi.

Lwów. Wygrana! Smarzewski i Simon uratowani. Akcje Waszej Djabelskiej Mości idą w górę. — Na 150 wybranych tylko dwóch sprawiedliwych.

Do dzisiejszego numeru dołącza się podwójny dodatek.

Z niniejszym numerem kończy się kwartalna prenumerata.

Sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie

z działu ubezpieczeń od ognia i gradu

przedłożone

ZGROMADZENIU OGÓLNEMU dnia 29 maja 1880 r.

przez I. Dyrektora hr. HENRYKA WODZICKIEGO.

Sprawozdanie niniejsze obejmuje czynności dziewiętnastego roku istnienia Towarzystwa naszego.

Z zadowoleniem przedłożyła Dyrekcya w roku zeszłym Szanownemu Zgromadzeniu wynik korzystny naszych czynności, i oświadczyła, że po 18 latach pracy spokojnie w przyszłość patrzeć możemy. Z większem jeszcze zadowoleniem i spokojem o przyszłość, przedstawia Dyrekcya sprawozdanie z obecnie ubiegłego roku, który znacznie przewyższył korzyści poprzedniego roku osiągnięte.

Nie oddając się złudnym i przesadzonym nadziejom, pamiętając, że w powodzeniu równą zawsze troskliwością i przezornością otaczać należy naszą instytucyą, że przez zaniedbanie lub lekkomyślność najlepiej stojące instytucye zwichnięte być mogą, możemy twierdzić, że z dwóch powodów równocześnie działających, stosunki odnoszące się do zabezpieczeń od ognia stanowczo się polepszyły.

Szybszy i surowszy wymiar spawiedliwości przez zaprowadzenie sądów przysięgłych zmniejszył ilość ogni zbrodniczych, ścisłe zaś chociaż sumienne dochodzenie w ocenianiu i wynagradzaniu szkód, zmniejszyło ognie spekulacyjne, bo i niesumienny człowiek niespali swojej własności, jeźli wie, że otrzyma wynagrodzenie tego co stracił przez pożar, ale na nim nic nie zyska.

Gdy w przebiegu czynności w roku z którego zdajemy sprawę, nic nie zaszło, coby na szczególną uwagę Szanownego Zgromadzenia zasługiwało, gdy w działaniu naszem trzymamy się wiernie zasad i kierunku tyle razy Szanownemu Zgromadzeniu w dawniejszych sprawozdaniach wyłożonych, przystępujemy do przedstawienia sumarycznego i porównawczego zestawienia stanu Towarzystwa z dwóch lat ostatnich.

Z tego przedstawienia poweźmie Szanowne Zgromadzenie wiadomość o czynnościach administracyjnych i o osiągniętych korzyściach.

A) Co do działu ubezpieczeń od ognia:

Od d. 1 kwietnia 1879 do 31 marca 1880

wydano polic	132.373
unieważniono polic	10.898
pozostało ważnych polic	121.475
W roku XVIII. tj. 187⁸/₉ było ważnych polic	115.416
Liczba polic zwiększyła się przeto w r. XIX o	**6.059**

W roku 19tym zabezpieczono wartości (prócz wartości przeniesionych z roku 18go) za	Złr. 262,914.519 ct. —
W roku 18ym zabezpieczono wartości za	Złr. 273,821.656 ct. —
Mniej w roku 19tym o Złr.	**10,907.137 ct. —**

W roku 19ym zebrano zaliczek netto	Złr. 1,847.490 ct. 74
W roku 18ym zebrano zaliczek netto	„ 1,942.317 „ 85
Suma zaliczek zmniejszyła się w roku 19ym o	**Złr. 94.827 ct. 11**

Bilans za rok 19ty wykazuje czystej pozostałości .	**Złr. 453.519 ct. 96**

która to kwota w stosunku do zaliczki Złr 1,371.312 ct. 87 złożonej na rok 19 przez Członków uprawnionych do zwrotu, czyni $33^{6}/_{10}$%.

Fundusz rezerwowy, który wynosił w r. zeszłym . .	Złr. 1,231.127 ct. 36
powiększył się tego roku o	„ 78.905 „ 93
wynosi przeto . .	Złr. 1,310.033 ct. 29
Do tego dodaje się ułamek pozostałości $^{6}/_{10}$%	„ 986 „ 71
Fundusz rezerwowy ogniowy wynosi przeto . .	**Złr. 1,311.020 ct. —**
a powiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o	**Złr. 76.892 ct. 64**

Fundusz na szkody nieuregulowane z r. XIX wynosi 110.639 ct. 61, a obejmuje wypadków 227. Z tych wypłacono po dzień dzisiejszy 73 wypadków, asygnowano wypłatę w 79 wypadkach, 25 wypadków zostaje w śledztwie sądowem, 3 w sądzie polubownym, 9 w sporze o własność, przy 15 wypadkach zarządzono wypłatę ratami, w 2 wypadkach wstrzymano wypłatę z powodu kondyktów, w 3 wypadkach odmówiono wynagrodzenia, a reszta 18 wypadków jest w likwidacyi.

Poczuwamy się do obowiązku wyrażenia wdzięczności w imieniu Towarzystwa tym Panom Delegatom, którzy z gorliwością i sumiennie pełnią przyjęte obowiązki.

Podajemy w końcu do wiadomości Szanownego Zgromadzenia, że pożyczki udzielone Towarzystwom zaliczkowym i spółkom rolniczym wynoszą obecnie 162.000 Złr. w. a.; z zadowoleniem zapewne przyjmie Szanowne Zgromadzenie do wiadomości oświadczenie, że Towarzystwa, które od instytucyi naszej otrzymały pożyczki, wywięzują się sumiennie z przyjętych zobowiązań.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chiruryiczne bandaże i parfumerje.*

Antoni Dylski *pod „złotą Głową" rynek 52, przy wejściu do ulicy Grodzkiej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże, perfumerje i wszelkie środki lecznicze zagraniczne i krajowe.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczi ia się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg-a.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne. Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

Ajencja „Djabła".

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ulicy **Grodzkiej** Nr. 107, naprzeciw kościoła **św. Piotra, po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblonque na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą staranne, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Magazyn ubiorów mężkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe— przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

F. Eisfeld, *ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnéj roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Szklarz.

K. Grünwald, *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwyczajnego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 12 „DJABŁA“.

LIST MINY.

Maszer Jozio! Zaczem tysie wegramolisz do pies ania to ja ci jusz żne drugie bo je oczem piesać. Całe dramad jedzie do Pragie ale to sekryt przet Reniem waszem bo nasz stare boje sie aby nie intregnwał — a powiada nasz stare, że nasze aktiory to same fain Sobie słaf nie dorowna lubieczowi, ktＵre ma szyk, po moskiefski gada w co czehom graj a i w karty gra jag znud — a bewal to takie inspiciend co wkond wasz Janosz — a Wisnofska Sołkoska ja iKozmian nieh sobi co hce furt piszy ten grube redaktur — powiada Jancio co lebsze my jag Modrzeieskie Pasznickie Nowakoskie abo i Comajerka — a przytem i on (powiada) że zagra czehom sam tego slahcicza wisz w Staroświeczyznie co to sie nastarość zakohał i furt zdorniał. Wszyskie tera aktory na łep na szyi zapszeiaźnieli sie zorkiestrom i ucim sie furt poczeski.— Niesłehać tera nic za kulesami tylko sem i sem — a stare Frodel iusz dał list dopar Dubic do sfoie bratowe coby je protegowała. — Pszeiehał citu Mydłaszefskie od was i dał proszenie doWe działu coby iem udali tyjater a on za połowesob Wenci utrzema i opery zbaletom i drame i bedzie lepszi jag zaS tasia bewało. I podobno ma wielgie szansy bo grobe ryby za niem som jusz godzi artestuf a ładNoskiem to iusz daie sto na miesionc. Che baby beli głopie kiedy im Jozio moj da wiency. Ten Mydłaszefskie to musi bydź ogniestebardzo bo iednego gazet nika tag zeszenfował w cukiernie Kostickigo co asz beła poblika imieli si rombac naPohul ancy. Dziewno mnie co Areli Orbanskie zbiera potpiesy dowe działu coby dali tyiatr temu Mydłaszefskimu bo on powinien wolić chcieć na derektora ktorego z porzomne grafuf jag moi Jozio ani takiego zawadeiaka, Bardzo żałoie co moi zasade nie pozwa lajom mi piesać co o szkandałah bobem ci do niesła iag ieden kasjer wewalił po łebie jednego rezisyra a ten paddajonc ienknoł: pamyłuj! abo iag Marczel wzion iposzet si strzeladz z Ziomkiem do kajzerwaldo a noco wali we fordydze. — Fiszyr jedzie lada dzin do Krakowa na pocieszenie a potem z bolehosko na westempki do koło Myje — a ja si dziwoie mu bo skoro od grafa Jozia wzion a konto reżeszeRowania to ma piniendzy taj nie potszebuie sie blamowadz po dziorah. Dolcio wisz ten co to mnie pokinał chodzi iag strute bo tamte wyiehała Do warszawe wienc nima wyżerki. a nieh go szlak trafi pan Buk zawszy sie msci za utciwe panienkie. Kelir zbira głosy za Mydłaszefskiem a Zahoroskie dorne jedzie z tom panną boczko do Dalmacje gradź po czeszki lub niemiecki. Bondź zdrowa.

Postriptu. Na imininy dały aktory Janciowi segnet, chodź to iedno mu zostani ztejatru bo co miał to furt poszło — ta Wisenka to ci mowie taka m ondra, że bodai ją szlak trafił a śmiei sie w kułag ze starego bo utciwa jag Zuzanna jakaś jag moj Jozio mowi.

Ooplisir de wuwuar
Mina.

Od redakcji.

Na liczne zapytania, dla czego nie umieściliśmy dotąd znakomitéj mowy radcy miejskiego z Przemyśla, odpowiadamy, że mowa ta, równie jak inne podobne mowy pewnych radców lwowskich wyjdą osobno nakładem „Djabła“ pod tytułem: „Wzory wymowy w Polsce“.

SPRAWOZDANIE
z Wystawy Lwowskiej Sztuk Pięknych.

Macie wy wystawę swoją
I my również mamy,
Choć ją z musu aż na Bajki
Rok w rok wysyłamy.

Zapytacie: z jakiej racyi
Na Bajki ją szlecie?!
Z sprawozdania mego, prawdy
Zaraz się dowiecie.

Wprawdzie mamy Grabowskiego
H. Rodakowskiego —
Lecz dotkliwie czuć się daje
Brak Siemiradzkiego.

I Matejki brak nam także,
Brandta, niemasz w sali,
Za to Czachórski, Chlebowski,
Prace swe przysłali.

A za niemi Łoś, Rybkowski,
Grabiński, Krajewski,
Kossak Juliusz, Andriolli,
Merwart i Sypniewski.

Wspomnę jeszcze Stankiewicza,
Tepę — Młodnickiego,
I zgasłego tak zawcześnie
Pracę Gryglewskiego.

Czem bogata czyja chata,
Tem i nas zasila,
W pierwszym przeto mistrzów rzędzie
Barącz się wychyla.

Friedberg nas uraczył płótnem
„Przed cerkwią wołoską“,
A Mirecki — wasz — kochany —
Panią Modrzejewską.

Dał nam „Zimę na Podolu“
Brochocki Walery,
Inny mistrz uwiecznił w gipsie
„Strażnika z Bandery“.

Narodowyj nasz artysta
Kop'styńskij Teofil,
Dał nam jakiejś młodej panny,
Nieudały profil.

Więc, że w większej części takie
Prace posiadamy,
Zrozumiecie, czemu w Bajki
Z niemi uciekamy.

Plato.

NOWE ŹRÓDŁA DOCHODÓW.

Rozbiory studzien krakowskich wykazały, że wody tutejsze zawierają oprócz wielkiéj ilości amoniaku, żelaza, kwasu siarkowodowego, także wiele cząstek organicznych, że więc nietylko dla fabrykantów pudretty, ale i do leczenia niektórych chorób z korzyścią użyte być mogą. Dla tego niektórzy przedsiębiorcy postanowili zużytkować bogactwa wód krakowskich w celach kuracyjnych, co znacznie powiększyłoby dochody miasta. — Przyklaskujemy z całego serca temu projektowi, bo dotąd z wód krakowskich tylko cmentarz w Rakowicach największe ciągnął korzyści.

SKARGA KAWEK.

Przed niedawnym czasem liczne grono kawek z kościoła dominikańskiego zalegało po całych dniach prawie dach sądowego gmachu i głośnem krakaniem widocznie się żaliło. Jeden z uczonych naszych filologów, (członek Akademji umiejętności i nauk), posiadający gruntownie znajomość języka kawskiego, podsłuchał tych krakań i dowiedział się, że kawki zanoszą skargę do sądu na księdza przeora od Dominikanów. Akt skargi przetłómaczony z języka kawskiego na język polski przez naszego uczonego filologa, brzmi w tych słowach: „My niżéj podpisane kawki, od niepamiętnych czasów zająwszy dziury kościoła dominikańskiego, uważałyśmy się na mocy prawa ut posidetis— za prawych tychże dziur właścicieli. Tymczasem wielebny przeor OO. Dominikanów bez poprzedniego prawem przepisanego wypowiedzenia nam mieszkania, dziury owe zalepić rozkazał i pozbawił nas dotychczasowego schronienia. Otóż my niżéj podpisane kawki zważywszy: 1) że kapłani katoliccy winni mieć miłosierdzie i sympatyę dla ptactwa niebieskiego, bo i oni nigdy nie orzą i nie sieją, a jednak ojciec niebieski karmi je; 2) że dziury wyżej wyrażone zostawały od tylu lat w naszem ptasiem posiadaniu; 3) że nakoniec wyrzucenie nas z mieszkań nastąpiło bez poprzedniego wypowiedzenia— zanosimy do Prześwietnego sądu na przewielebnego przeora OO. Dominikanów skargę: o najście mieszkania, brak miłosierdzia chrześcijańskiego, gwałt — i żądamy zwrotu naszéj własności“. Nie wiemy czy skarga wniesioną została, ale dochodzą nas wieści, że tak jest w istocie, a nawet że komisja skarbowa za podanie skargi bez stempla, skazała nieszczęśliwe kawki na karę pieniężną lub ewentualnie na areszt dwutygodniowy.

ZAWIADOMIENIE.

WYDZIAŁ WIELKI KASY OSZCZĘDNOŚCI
M. KRAKOWA

na posiedzeniu dnia 29 kwietnia 1880 roku odbytem, postanowił

zniżenie stopy procentowéj:

a) Od wszystkich dotychczasowych 6% wkładek opłacać będzie Kasa Oszczędności począwszy od 1 lipca 1880 roku 5%.

Wkładki 6% do 1 lipca 1880 r. nieodebrane, od tego dnia w stosunku po 5% od 100 rocznie będą oprocentowane.

b) Dla pożyczek hipotecznych zatrzymuje się stopa 7%, od 1 lipca 1880 r. jednak aż do dalszej uchwały Kasa stronom z tytułu procentu 1% zwracać będzie.

c) Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych i od weksli zniża się stopę procentową od 1 lipca 1880 roku na 7%.

d) Od pożyczek na zastawy ruchome w oddziale zastawniczym przy Kasie Oszczędności zniża się stopę procentową od 1 lipca 1880 roku na 10%.

Uchwały te w myśl §. 10 statutu Kasy podaje do wiadomości

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

J. M. Jawornicki. Franciszek Slęk.

Kraków dnia 5 Maja 1880. r.

WODY LEKARSKIE

Fabryka parowa wód gazowych

KAROLA RZĄCY w KRAKOWIE

wyrabia wodę **Selterską, Gorzką, z Pyrofosforanem żelazowym, Litową, Jodową, Limoniadę magnezyową.** Flaszki tych wód opatrzone są mojemi etykietami i kabslami z herbem miasta Krakowa. Zamówienia uskutecznia bezwłocznie.

Do Pana K. Rzący

właściciela fabryki wód gazowych w Krakowie.

Towarzystwo lekarskie Krakowskie, na podstawie komisyi stałéj, zawiązanéj dla popierania przemysłu Krajowego w zastósowaniu do celów leczniczych, po zbadaniu nadesłanych przez Pana wód gazowych, oraz przekonaniu się o ich skuteczności, tak w Klinice lekarskiej Profes. **Dra Korczyńskiego**, jak i *w Szpitalu św. Łazarza w oddziale docenta* **Dra Pareńskiego**; uznało takowe jako zasługujące na polecenie, gdyż skład ich podany przez *komisyą balneologiczną Tow. lek. Krakowskiego* odpowiada najzupełniej zasadom naukowym i prawidłom farmakotechnicznym a zarazem wody te nawet po dłuższem przechowaniu nie zmieniają swych własności fizycznych, a zatem nie tracą nic na skuteczności.

W szczególności zaś:

Woda selterska sztuczna: odznacza się smakiem przyjemnym, co do skuteczności nie ustępuje bynajmniej wodzie naturalnéj, co do ceny zaś jest od niej o wiele tańszą.

Woda gorzka gazowa: ma tę zaletę przed wodami gorzkiemi rodzimemi, *że w smaku jest znacznie przyjemniejszą*, a równie skuteczną.

Woda z pyrofosforanem żelaza: zawierając nawet *znaczną ilość środka czynnego*, przyswaja się łatwo i dobrze znoszoną bywa nawet przez chorych z wrażliwym przewodem pokarmowym.

Woda litowa: zawiera węglan litowy w ilości daleko znaczniejszej *niźli jakakolwiek woda mineralna rodzima*, nie ustępuje zaś w niczem wodzie litowej z zagranicy sprowadzanej.

Woda jodowa wreszcie ilością jodu jaką zawiera (2 : 1000) *przewyższa wszelkie wody rodzime jod zawierające i zasługuje na zalecenie*, gdyż w tej postaci jodek potazu rychlej bywa wessany i mniej draźni przewód pokarmowy, niźli w rozczynie, w jakim zwykle bywa podawany.

Kraków 21 Maja 1880.

Przewodniczący Komisyi — Prezes Tow. lek. Krakowskiego.

Dr. ŚCIBOROWSKI. Dr. WARSCHAUER

Składy w Krakowie w aptekach Wgo W. Redyka Mały Rynek, Wgo Wiśniewskiego ulica Floryańska i w handlu Wgo Janigi, Główny Rynek.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

ochronne preparata prawdziwe i francuskie najlepszy wyrób tuzin po 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

Przedmioty osobliwe dla Pań

Przyrząd ochronny przeciw cierpieniom sennym

w formie opaski sztuka 2 złr. 50 ct.,

oraz wszelkie rodzaje podkładek gumowych, okryć od deszczu, sikawek, poduszek powietrznych, gorsów damskich i innych do tego zakresu należących przedmiotów rozsyła pod dyskrecją za zaliczką pocztową **Gummi-Waaren-Agentie**

Alex. Mosé, Wien, I. Köllnerhofgasse, Nr. 4.

(francuzkie gąbki) tuzin po **2** i **3** złr.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.**

Stanisław Kozłowski.

Mattoni & Co. w Franzensbadzie

c. k. nadworni dostawcy,

właściciele warzelni soli z mineralnego błota, kopalni Okry oraz obszaru mineralno-błotnego i źródłowego w Soos pod Franzensbadem, posiadającego niezrównane pod względem dzielności najbogatsze w składniki mineralne błoto i źródła żelazne, polecają:

BŁOTO ŻELAZNO-MINERALNE do kąpieli, oraz wprost z tegoż błota otrzymywane:

ŁUG BŁOTNY ŻEL.-MINER. (płynny ekstrakt błota) we flaszkach po 2 kil. na kąpiel.

SÓL BŁOTNĄ ŻEL.-MIN. (suchy ekstrakt błota) w skszynkach po 1, 3, 6 i 10 kil. (1 kil. na kąpiel).

(Dwa ostatnie produkta zupełnie zastępują błoto żelazno-mineralne w domowym użytku).

SÓL ZE ŹRÓDŁA CESARS. doskonały środek czyszczący, otrzymywany przez wyparowanie

Cenniki i broszury gratis.

Własne składy w Wiedniu: Maximilianstrasse 5, Tuchlauben 14, w Buda-Peszcie: Dianabadgebäude.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

Do końca roku bieżącego!!!

musi być wyprzedanym olbrzymi skład towarów masy konkursowéj za jakąbądź cenę. W tym celu ofiarujemy następny magazyn towarów za połowę ceny szacunkowéj czyli za czwartą część ceny kupna.

Wartość szacunkowa wynosi 11 złr. 50 ct. w. a.

Teraz tylko 5 złr. 75 ct. w. a.

1 bardzo piękne album na 50 fotografji, 1 elegancki bronzowy zegar wahadłowy, 6 noży stołowych masyw, 6 widelców masyw, 6 najlepszych łyżek stołowych Bessemera, 6 najlepszych łyżeczek Bessemera, 6 prawdziwych batystowych chustek do nosa, obrąbianych z kolorowym brzegiem, 1 prawdziwa japońska parasolka, 2 bronzowe lichtarze w kształcie figur, 1 lornetka z kości słoniowéj en miniature, 6 par letnich skarpetek lub pończoch z fińskiego jedwabiu, jeden modny męzki lub damski kapelusz słomkowy elegancko ubrany, 1 para męskich lub damskich rękawiczek eleg.

!!! Darmo !!!

jako dodatek piękny garnitur do czesania i toalety, złożony z 2 grzebieni, 1 wybornego prawdziwego mydła ziołowego dra Dupont, 1 szczotki do odzieży, 1 szczotki do włosów, 1 szczotki do zębów, 1 szczotki do paznogci, 1 szczotki do glansu, 1 szcz. do błota i szwarcu.

Cały ten magazyn towarów, oszacowany na 11 złr. 50 ct. sprzedajemy lub rozsyłamy za gotówkę lub za zaliczką 5 złr. 75 ct. **Tylko do końca roku bieżącego.**

Bureau des grossen Waaren-Depots

Wien, II, Praterstrasse 16.

Skrzynka i opakowanie **55** centów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.